

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

3 II 1991

Nr 5 (1491) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

NAD ZATOKĄ PERSKĄ I BAŁTYKIEM

Wybuchła wojna. Lepiej jednak byłoby powiedzieć - wybuchły wojny. W cieniu informacyjnego szumu znad Zatoki Perskiej rozpoczął się dramat narodów nadbałtyckich. Chciałbym być złym prorokiem, ale zarówno zbieżność tych wydarzeń jak i umiarkowane reakcje ZSSR w konflikcie bliskowschodnim oraz USA co do ataków sowieckich komandosów, dają tu dużo do myślenia. Nie jest to może nowa Jafta, ale postępowanie obydwu supermocarstw wydaje się co najmniej koordynowane.

Koalicja antyracka pokazała olbrzymią przewagę techniczną. Buńczuczne zapowiedzi Sadama Husajna jak dotąd nie potwierdziły się. Jak dotąd nie powiodły się również próby uwikłania w wojnę Izraela, co mogłoby mieć daleko idące skutki międzynarodowe, a nawet doprowadzić do rozpadu dotychczasowej koalicji. Pierwsza faza wojny przyniosła sukces sprzymierzonym. Potencjał lotniczy Iraku został wyłączonej. Rakiety są zestrzeliwane przez amerykańskie pociski "Patriot" jeszcze przed osiągnięciem celów. Niepokój budzi jednak możliwość użycia przez Husajna broni chemicznych, co w fazie ostatecznej porażki wydaje się prawdopodobne. Trafiające z wielką dokładnością rakiety i bomby zapewniają minimalizację strat ludzkich. Wszystko to powoduje, że mamy do czynienia, nie tylko z największą wojną powietrzną w dziejach świata, ale i wojną najbardziej dziwną.

Dziwność tej wojny polega moim zdaniem na bezpośrednim uczestnictwie wielu milionów ludzi oddalonych od centrum konfliktu. Globalna wioska, którą stał się świat po wynalazku

telewizji, pozwala przenosić się nad Zatokę. Dziwność ta ma jeszcze jeden wymiar. Tuż po obrazie walk - reklama pokarmu dla zwierząt. Niby uczestnictwo, lecz fałsz. I doprawdy nie wiadomo, która z propozycji TV jest bardziej nierealna.

Fałsz, który trudno mi zdefiniować, jest nieodłącznym elementem towarzyszącym tej wojnie. Widok ludzi z tranzystorami w pracy, w metrze, przypomina obrazki z rozgrywanych dawniej etapów "Wyścigu Pokoju" w Polsce. To samo kibicowanie, ta sama namiastka uczestnictwa. Fałszem tej wojny są pochody pacyfistów, którzy szczególnie tu, we Francji, budzą złowrogi skojarzenia. Te same grupy społeczne organizowały pochody pokojowe w 1939 r., nie chcąc umierać za Gdańsk. Na ich czele również szli przywódcy partii komunistycznej.

Prawdziwe są rakiety i ofiary. Złowrobie brzmi zamówienie przez Ministerstwo Obrony USA 16.099 worków plastikowych do przewożenia zwłok, bo na tyle oszacowano komputerowo własne straty. Nie zgadzam się z pacyfistami obecnymi pod Białym Domem. Rozumiem prezydenta Busha, który odpisał na list Jana Pawła II, że wyczerpał już wszystkie formy dialogu. Ale...

Z fałszem i prawdą miesza się w tej wojnie groteska. Jak inaczej można zrozumieć wypowiedź Jasera Arafata, szefa OWP, o jego podziwieniu dla stalowych nerwów Sadama. On, Arafat, już dawno bowiem uderzyłby na Francję i USA, a Husajn przecież czeka...

I jeszcze jedna refleksja. Przestrzegalbym

przed ujmowaniem tego konfliktu w kategoriach wojny dwóch cywilizacji. Pomijam już to, że wśród sprzymierzonych są nadal Jordania, Syria, Arabia Saudyjska, a po stronie irackiej wielu dowódców to chrześcijanie (z ministrem spraw zagranicznych Azisem włącznie). Konflikt powinien być postrzegany jako spór o poszanowanie międzynarodowego prawa - riposta za zagarnięcie Kuwejtu. Tylko w ten sposób oddaliśmy się od trwale związanego z tą wojną fałszu.

I na zakończenie - kraje nadbałtyckie. Kategorie dobra i zła, prawdy i fałszu są tu o wiele prostsze, jasne. Tymczasem dla wielu polityków (np. R. Dumas) sprawa niepodległości Litwy, Łotwy i Estonii wydaje się wątpliwą, choć bez wahań popierają oni interwencję na Bliskim Wschodzie. Więc jednak spiszek czy też przewartościowanie działań współczesnych polityków?

Bohdan USOWICZ

W NUMERZE:

Przemówienie L. Wałęsy w Zgromadzeniu Narodowym
str. 2

Śmierć polskiego niemowcy?
str. 10

Bilansu cz. II i Post scriptum
str. 8 i 13

□ Sejm i Senat przyjęły oświadczenie potępiające działania armii sowieckiej w republikach nadbałtyckich. Na Litwie przebywa grupa postów i senatorów.

□ Strona sowiecka usztywniła stanowisko wycofania wojsk z Polski. Ich dowódca - gen. Dubynin - stwierdził: "Wojska sowieckie opuszczą Polskę wtedy, kiedy zechcą".

□ W trakcie spotkania prezydenta L. Wałęsy z prezydium OKP dyskutowano o dwóch terminach wyborów parlamentarnych - maj lub przetom października i listopada.

□ Władysław Baka złożył rezygnację z funkcji prezesa Narodowego Banku Polskiego.

□ Na 24 stycznia przewidziano w Sejmie pierwsze czytanie senckiego projektu o ochronie prawnej życia poczętego.

□ Rada miasta Krakowa odwołała zarząd miasta, w tym prezydenta Jacka Woźniakowskiego.

□ Ponieważ T. Mazowiecki nie wniósł o ściganie St. Tymińskiego, nowosądecka prokuratura zakończyła sprawę.

□ Nowy prezes Radiokomitetu M. Terlecki o redakcji "Wiadomości": "80% zespołu spiera się o to, kto jest we frakcji Kiszczaka a kto Moczara".

□ Najoptimistyczniej w przyszłość gospodarczą ze wszystkich mieszkańców Europy środkowo-wschodniej, patrzą Polacy. 41 % uważa, że w ciągu najbliższego roku sytuacja poprawi się. Podobnie sądzą tylko 26 % Czechów i Słowaków oraz 11% Węgrów.

□ Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w podstawowych działach gospodarki wynosiło pod koniec ub.r. 1.454.386 zł.

□ O 40 % zdrożała wódka. Pół litra "Wyborowej" kosztuje 34 tys. zł a "Extra Żytniej" 42,5 tys. zł.

□ 10 osób zginęło w katastrofie śmigłowca, wykorzystywanego w milicyjnym programie TV - "997".

POCZĄTEK III RZECZYPOSPOLITEJ

Przemówienie Prezydenta L. Wałęsy w Zgromadzeniu Narodowym

Panowie Marszałkowie, Wysokie Izby,
Panie i Panowie,
Rodacy w kraju i na obczyźnie!

Staję przed Wami, jako pierwszy prezydent polski, wybrany bezpośrednio przez cały naród. Z tą chwilą zaczyna się uroczyste III Rzeczypospolita Polska. Nikt i nic nie może umniejszyć tego faktu. Kończy się zły okres, kiedy władze naszego państwa wyłaniane były pod naciskiem obcych albo w wyniku wymuszonych kompromisów. W dniu dzisiejszym robimy zasadniczy krok na długiej i krwawej drodze do odbudowy naszej niepodległości. Opatrzność dała nam przywilej pokojowego wypełnienia testamentu minionych pokoleń.

Niepodległa Polska pragnie być elementem pokojowego ładu w Europie. Chce być dobrym sąsiadem. Z Ukrainą, Białorusią i Litwą łączą nas wieki wspólnej historii. Dotyczy to również Niemiec, w których chcemy widzieć przyjazną bramę do Europy. Będąc związani kulturowo z Zachodem, pragniemy jednocześnie budować ducha sympatii i współpracy w naszych stosunkach z Rosją. Mamy przy tym świadomość, że tylko Polska zreformowana i silna ekonomicznie, będzie dla innych równorzędnym partnerem.

Wysokie Izby,

W okresie Waszej pracowitej kadencji Polska wiele osiągnęła. Dzisiaj naród oczekuje od nas jeszcze więcej - oczekuje zmian w polityce gospodarczej i sposobie rządzenia. Postawa milionów wyborców była pod tym względem jednoznaczna. Nasze reformy muszą postępować szybciej i sprawniej. Z myślą nie tylko o liczbach, ale przede wszystkim o ludziach. Musimy przebudować strukturę państwa. Zdecentralizować je w taki sposób, żeby jak najwięcej decyzji zapadało na dole. Tam, gdzie ludzie mieszkają i znają swoje problemy. To ogromne zadanie ustawodawcze i finansowe.

Równie wielkim zadaniem jest powszechna prywatyzacja. Polska powinna stać się narodem właścicieli. Każdy może i powinien zostać posiadaczem części majątku narodowego, części naszej Ojczyzny. To najprostsza, sprawdzona droga do odpowiedzialności.

Tylko w ten sposób pomnożymy nasze dobra i nauczymy się gospodarności.

Będziemy kontynuować zmodyfikowany program wicepremiera Balcerowicza. Jest on przykładem naszego uporu i zdolności do wyrzeczeń. Jeśli te cechy wykażemy nadal - będziemy wiarygodnymi partnerami. Czynimy dzisiaj zasadniczy krok na drodze do demokracji w naszej Ojczyźnie. Wybrany przez naród prezydent zobowiązany jest temu narodowi służyć. Tak samo przyszedł rząd i przyszedł Parlament. Władze państwowe muszą pamiętać, że na zaufanie obywateli trzeba pracować codziennie. Wspólnie zadbajmy o to, żeby rząd i ministrowie lepiej wsłuchiwali się w głos narodu. Ostatnie wybory uświadomiły wszystkim, że nikt nie posiada kredytu zaufania danego raz na zawsze.

Wywodzę się z chłopskiej rodziny, przez wiele lat byłem robotnikiem. Nigdy nie zapomnę, skąd wyruszyłem w tę drogę, która doprowadziła mnie do najwyższego urzędu w państwie. Chciałbym, żeby poprzez fakt mojego wyniesienia wszyscy polscy robotnicy, wszyscy chłopi, poczuli się bardziej współgospodarzami w naszej Ojczyźnie. Musimy znowu uwierzyć w nasze siły. Mamy ich sporo tylko nie zawsze potrafimy z nich korzystać. Za często wątpimy w nasze możliwości. Bierność i zniechęcenie - to największe przeszkody na drodze do dobrobytu Polaków. Kiedy z wiarą zabierzemy się do pracy, także kraje najbardziej rozwinięte okażą nam więcej zainteresowania.

Proszę Państwa,
Drodzy Rodacy!

Europa bez chrześcijaństwa nie byłaby sobą. Podobnie Polska, która wchodząc do Europy nie chce, nie powinna i nie może tracić swoich korzeni. Dlatego zaraz po moim wyborze na prezydenta udałem się na Jasną Górę, do duchowej stolicy naszego narodu, aby tam ślubować wierność Rzeczypospolitej. Aby stamtąd czerpać siły do wypełnienia swojej misji.

Wierzę, że Pan da siłę swojemu ludowi. Wierzę, że Pan da swojemu ludowi błogostawieństwo pokoju. Wierzę, że wykorzystamy historyczną szansę.



LITURGIA SŁOWA

4 NIEDZIELA ZWYKŁA

ROK B

EWANGELIA

Mk 1, 21-28

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

W mieście Kafarnaum Jezus wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką; uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: *Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży.* Lecz Jezus rozkazał mu surowo: **Milcz i wyjdź z niego.** Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: *Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne.* I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.



PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 18, 15-20

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

Mojżesz tak przemówił do ludu: *Pan Bóg twój wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał. Właśnie o to proszę Pana Boga swego na Horebie, w dniu zgromadzenia: "Niech więcej nie słucham głosu Pana Boga mojego i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł". I odrzekł mi Pan: **Dobrze powiedzieli. Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę. Jeśli ktoś nie będzie chciał słuchać moich słów wypowiedzianych w moim imieniu, Ja od niego zażdam zdania sprawy. Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych, taki prorok musi ponieść śmierć.***

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 7, 32-35

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezżenny troszczy się o sprawę Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawę świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawę pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawę świata, o to, jak by się przypodobać mężowi. Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu.

WTARGNIĘCIE SŁOWA. W szabat mieszkańcy Kafarnaum zbierali się w synagodze. Rabini zabierali głos i komentowali Pismo. Nigdy nie widziano tam krzyczącego, opętanego przez ducha nieczystego, człowieka. U św. Marka pierwszy opis cudu jest rodzajem wprowadzenia. Zastępuje programowy tekst św. Łukasza z rozdziału czwartego (Łk 4, 16-22). To, że Jezus nie naucza tak jak uczeni w Piśmie, którzy odwołują się zawsze do uznanych autorytetów, oznacza, iż razem z Nim przychodzi coś nowego. On sam jest Słowem początku, które na nowo wydobywa się w nowym stworzeniu. Jego autorytet, to autorytet samego Boga. Oczywiście, Jezus odwołuje się do Pisma, które wypełnia, ale nadaje mu nie znane dotąd znaczenie. Uczniowie zrozumieją w końcu, że Jezus jest Słowem, które staje się osobą. Niestłyszalne Słowo Boga, Słowo które Żydzi boją się usłyszeć (por. I czyt.) wyraża się w słowach i działalności człowieka imieniem Jezus.

PRZEBUDZENIE. Tak samo jak u św. Łukasza, pojawia się tu pytanie dotyczące tożsamości Jezusa: *Kim jest ten człowiek?* Tu odpowiedzi udziela *duch nieczysty*. Zło, jakie jest w człowieku, jako pierwsze nabiera świadomości obecności Tego, który je przepędzi. Opętany jest obrazem całej ludzkości i każdego z nas. Wzbraniamy się przed uzdrowieniem. Zależy nam na naszych demonach. Stąd też u niektórych pojawia się prawdziwa nienawiść do Chrystusa. Ta nienawiść rozwine się za czasów Jezusa. Najpierw przerażenie, potem odrzucenie, wreszcie zadanie śmierci. Oczywiście, można znaleźć motywy tego aktu - najlepiej żeby były religijne - ale posłużą one jedynie maskowaniu odrzucenia Boga, odrzuceniu budzącej strach miłości.

Senność mieszkańców Kafarnaum, zasypiających przy dźwiękach mów uczonych w Piśmie w "towarzystwie" zła. Przyjście, słowa i czyny Chrystusa powodują gwałtowne przebudzenie. Zaczyna się paschalna walka.

AUTORYTET CHRYSYTA. *Duchy nieczyste są mu posłuszne.* Św. Jan wyjaśnia, że *władca tego świata zostanie precz wyrzucony* (J 12, 30-32) w godzinie Męki. Ewangelia Marka jest zapowiedzią, prorocstwem ostatecznego zwycięstwa. Aby jednak tak się stało, trzeba żeby sam Jezus, przyjmując na siebie zło i grzech, został *wyrzucony*, ukrzyżowany na oczach wszystkich *poza miastem* (Hbr 13, 12-13). Rozgłos, jakiego nabiera wydarzenie (por. ostatnie zdanie z dzisiejszej Ewangelii) jest zapowiedzią stwierdzenia: *Przyciągnę wszystkich do siebie* (J 12,32) i *wyjdźmy do Niego poza obóz* (Hbr 13,13). W pierwszym czytaniu na śmierć zostaje skazany fałszywy prorok. W Ewangelii jest to prorok prawdziwy. Bo Słowo Boga - odrzucone i zanegowane od zawsze - musi wynurzyć się ze śmierci, jaką mu zadajemy.



Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

In: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 71 - str. 39/40
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II przyjął na audyencji grupę uczestników spotkania n.t. naturalnej metody regulacji poczęć, tzw. metody Billingsów, zorganizowanej w Rzymie przez włoski uniwersytet katolicki Najśw. Serca Jezusa. W przemówieniu Ojciec św. podkreślił, że celem spotkania jest formowanie ludzi zdolnych do obrony naturalnych metod regulacji urodzeń. Metody te dają możliwość odpowiedzialnego rodzicielstwa, w zgodzie z nauką Kościoła. Wezwał też wiernych i duszpasterzy do systematycznego poznania, oceny i stosowania naturalnych metod regulacji poczęć. Problem przekazywania życia powinien być tak rozpatrywany, aby uwzględnił drugiego człowieka i całe jego powołanie, obejmujący nie tylko porządek naturalny i doczesny, ale również nadprzyrodzony i wieczny. Miłość małżeńska i odpowiedzialne przekazywanie życia jest podstawową cechą powołania małżeńskiego. Małżonkowie są wezwani do świadomej i wolnej współpracy z Bogiem, który jest Miłością. Małżonkowie są współpracownikami miłości Boga Stwórcy i jakby jej wyrazicielami.

■ Konferencja Episkopatu Czecho-Słowacji wystosowała do Episkopatu Polski list, w którym czytamy m.in.: *Dziękujemy Wam za wspaniały przykład wierności Waszego Kościoła swemu narodowi w okresach najcięższych; za przykład męstwa w obronie przeciw bezprawiu, naruszaniu praw człowieka, swobód obywatelskich. Dziękujemy również za konkretną pomoc w rozpowszechnianiu literatury religijnej, której u nas nie wolno było wydawać, za kształcenie świeckich teologów oraz księży. Największym jednak darem, jaki otrzymaliśmy od Polski, jest pierwszy słowiański papież. Arcypasterze czeszy, morawscy i słowaccy zaznaczają następnie, że są świadomi konieczności wspólnej pracy na rzecz zbliżenia naszych narodów oraz pokonania narosłych w ciągu wieków uprzedzeń i nieporozumień. Powitają więc z radością każdą formę dialogu i współpracy. Okazją do przypomnienia wspólnych tradycji i wspólnego dziedzictwa chrześcijańskiego i kulturowego może i powinien stać się zbliżający się jubileusz 1000-letniej rocznicy śmierci św. Wojciecha.*

■ Stolica Apostolska ofiarowała Kościołowi prawosławnemu w ZSSR 100 tys. Biblii w języku rosyjskim, jako znak braterstwa między obu Kościołami.

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Typy dyktatur socjalistycznych

MODEL ZWIĄZKU SOWIECKIEGO

Przyjęty po rewolucji październikowej w 1917 r. model ten, ulegał ciągłym przeobrażeniom. Lenin przyjąwszy nie pasującą do rosyjskiej rzeczywistości teorię państwa opracowaną przez Marksa, zmuszony był dopracować do niej teorię dyktatury proletariatu i zorganizować partię komunistyczną z jej centralizmem demokratycznym. Po śmierci Lenina (1924), Stalin wprowadził słynne czystki w aparacie partyjnym. Za jego rządów siłą wprowadzono: kolektywizację wsi, centralne planowanie rozwoju gospodarki, priorytet absolutny dla przemysłu ciężkiego, podkreślenie dyscypliny i niszczenie indywidualnej inicjatywy. Po przejściu władzy w 1953 r. Chruszczow wprowadził swą słynną tezę partii, jako reprezentanta całego narodu, zwiastującą pewną liberalizację systemu. Projekty te zagrażały głównie członkom aparatu partyjnego, którzy korzystając z porażki Chruszczowa w dziedzinie gospodarki rolnej, pozbawili go przewodnictwa partyjnego w październiku 1964 r. Od tego momentu, według opinii zachodnich znawców marksizmu, partia komunistyczna ugrzęzła w głębokiej sklerozie ideologicznej. Za Breżniewa, partia przejęła całkowitą i bezpośrednią kontrolę państwa, doprowadzając do fatalnej stagnacji ekonomicznej. Polityka militarna tejże grupy, opracowywała zwycięstwo komunizmu w świecie. Stąd działania w sferze dyplomatyczno-wojskowej w Afryce (Etiopia, Angola, Mozambik, Madagaskar) i na Kubie, jak i najazd w grudniu 1979 r. na Afganistan. Po śmierci Breżniewa sekretarzem partii został wybrany J. Andropow (1982), szef KGB. Dawny klan Breżniewa chciał po nim wybrać Czernienkę, ale śmierć tego ostatniego (10 marca 1985) sprawiła wybór M. Gorbaczowa - także byłego szefa KGB. Gorbaczow, analizując opóźnienia techniczne ZSSR, zaczyna od reorganizacji systemu komunistycznego, by zbliżyć go od strony ekonomii i techniki do Zachodu. Stąd słynne: pieriestrojka (przebudowa), polegająca na wyzwoleniu indywidualnej inicjatywy i uznaniu, że szukanie zysku jest jej autentycznym motorem; i głośność - dająca każdemu możliwość publicznego ujawnienia błędów i braków, które stwierdzi tak w administracji jak i w przedsiębiorstwach.

Najważniejszą cechą dyktatury socjalistycznej w ZSSR jest podporządkowanie partii komunistycznej wszystkich instytucji państwa i społeczeństwa. Partia komunistyczna w tym kraju ma (1990) ok. 19,5 mln członków, czyli 6,9% całej ludności, liczącej 283 mln mieszkańców. Przynależność do partii jest jedynym środkiem zdobywania wyższych stanowisk w administracji, armii itd. Na terenie całego kraju władza należy do stałych kadr partii, do ludzi *aparatu partyjnego* (aparataczycy), których jest ok. 350 000. Co pięć lat organizowany jest zjazd partii, który wybiera, lub powtórnie zatwierdza, Komitet Centralny, złożony z 320 członków rzeczywistych i 150 zastępców, stanowiący centrum władzy. Komitet Centralny zbiera się średnio dwa razy do roku, wybierając spośród siebie Biuro Polityczne partii i Sekretariat partii. Biuro Polityczne tworzą m.in.: sekretarz generalny partii, premier, najwyżsi przywódcy partii, policji politycznej i kilku członków sekretariatu - stanowi ono najwyższy szczebel kierowania i podejmowania decyzji. Sekretariat komitetu centralnego czuwa nad wypełnieniem wszystkich dyrektyw ogłoszonych przez Biuro Polityczne. Sekretarz generalny partii jest jednocześnie członkiem Biura Politycznego, koordynatorem działania Sekretariatu Komitetu Centralnego, dzięki czemu jest rzeczywistym szefem państwa. W teorii, partia nie powinna zastępować organów państwa - ma je tylko inspirować i ukierunkować. W praktyce jednak partia przejęła całe kierownictwo państwa w swe ręce. Dlatego też Gorbaczow zwołał konferencję narodową partii w czerwcu 1988 r. by wyraźnie rozgraniczyć poszczególne funkcje partii i państwa.

Wszechmocna wobec państwa, partia komunistyczna jest takąż i wobec społeczności cywilnej. Zezwala na pewne organizacje (stowarzyszenia kulturalne, sportowe, rozrywkowe, związki kobiet, młodzieży), którym wyznacza przywódców. Wszystkie inne formy zgromadzeń są zakazane. Wolność w ZSSR oparta jest na prostym sylogizmie:

- korzystanie z praw i wolności może dokonywać się tylko w zgodzie z interesem i korzyścią ludu radzieckiego;
- jedynie partia może określać w sposób właściwy rzeczywiste korzyści i interes ludu;

- stąd korzystanie z praw i wolności przez poszczególne osoby, winno być zgodne z wolą partii.

Od rewolucji październikowej kierowano się nadal obowiązującą zasadą praworządności socjalistycznej. Nie obowiązuje więc prawo, a tylko *zgodność z rewolucyjnym celem*. Dla umocnienia tej zasady stworzono służby specjalne, chroniące władzę partii: najpierw była to tzw. Czeka do 1922, potem GPOU do 1934, NKWD do 1946, MGB do 1954, zastąpione dziś przez KGB - stosujące, niespotykane dotąd, metody przymusu i zastraszania.

Przy tej jednak dyktaturze jednopartyjnej, system ten usiłuje ukazać istnienie instytucji państwa. Od Lenina, system konstytucyjny opiera się na 3 zasadach: nie uznawanie podziału władzy, wstępująca koncentracja całości władzy państwa, całkowite podporządkowanie władzy administracyjnej władzy politycznej. Na bazie tych zasad, opracowano 4 konstytucje: w 1918, 1924, 1936 i 1977 r. Aktualnie, chociaż obowiązuje nadal konstytucja z 1977 r., to jednak została ona głęboko zmodyfikowana 1 grudnia 1988 r. na propozycję M. Gorbaczowa. Te ostatnie modyfikacje zakładają istnienie Kongresu, wybieranego przez lud, stanowiącego najwyższy organ władzy państwowej. Kongres, ponieważ zbiera się tylko na kilka dni w roku, wybiera, lub zatwierdza ponownie, Radę Państwa i prezydenta ZSSR. Ta ostatnia funkcja została specjalnie stworzona dla Gorbaczowa. Jako prezydent państwa, Gorbaczow jest szefem polityki zagranicznej, obrony narodowej, on proponuje premiera, przewodniczącego sądu najwyższego, prokuratora generalnego. Jest to dziwna reforma, usiłująca zbliżyć instytucje polityczne do wzorów zachodnich, a jednocześnie utrzymująca w sposób zdecydowany wszystkie podstawowe zasady systemu marksistowsko-leninowskiego, z naczelną zasadą dyktatury jednej partii.

Nowym zjawiskiem jest przebudzenie narodów, wchodzących w skład Związku: silny wpływ islamu irańskiego na republiki południowe z ludnością muzułmańską; republiki bałtyckie, przyłączone do ZSSR na mocy układu niemiecko-sowieckiego w 1939 r., ogłaszają swą niezależność wobec praw sowieckich, których nigdy nie zatwierdziły; klęska w Afganistanie (wycofanie w 1988) zachwiały przekonanie o potęgę Moskwy; nierównomierny przyrost naturalny, powodujący, iż Rosjanie stali się mniejszością narodową w Związku Sowieckim.

INNE DYKTATURY SOCJALISTYCZNE

Każda z nich wymagałaby odrębnych studiów. Stąd tylko tytułem przypomnienia wyliczymy nie istniejące już na szczęście kraje tzw. demokracji ludowej w Europie (Bułgaria, Czechosłowacja, NRD, Polska, Rumunia, Węgry), które zostały wcielone przez konferencję w Jałcie, w lutym 1945 r. w sferę wpływów sowieckich. Do tego bloku włączyła się Jugosławia, która jednak została z niego wykluczona w 1948 r., tworząc odrębny model federacyjny. Albania, urzeczona modelem stalinowskim, pozostała mu wierna, aż do pierwszych reform w 1990r. Do tego bloku państw weszły w 1949 r. Chiny, by stopniowo zeń wyjść, począwszy od 1958 r., gdy zaczęło się pogarszanie stosunków między Mao Ce-Tungiem a przywódcami sowieckimi. Chiny, które już w 1929 r. stworzyły w Szanghaju partię komunistyczną, złożoną z intelektualistów i robotników, a rozszerzoną przez masowy udział chłopów, zawsze wykazywały swą odrębność wobec modelu sowieckiego. Skłócenie Waszyngtonu z reżimem F. Castro, doprowadziło także Kubę do wejścia w 1961 r. w zasięg wpływów sowieckich. Zwycięstwo komunistów w części północnej Wietnamu w 1954 r., potem w części południowej w 1975 i protektorat nałożony przez ten kraj na Laos w 1975 i na Kambodżę w 1979, umieściły i te trzy kraje w orbicie sowieckiej. Od 1976 r. pewna liczba krajów afrykańskich (Mozambik, Angola, Etiopia, Benin) jak i Płd. Jemen podlegają silnemu wpływowi Moskwy, z racji otrzymywanej pomocy materialnej. To nastawienie prorosyjskie nie jest jednak czymś trwałym, jak wykazały przykłady: Gujany w 1962 r., Ghany w 1966 r., Somalii w 1977 r., czy Mozambiku w 1989 r. Dziś nie można tych państw zaliczyć do *bloku sowieckiego*.

Także wola narodów, siłą wciągniętych pod wpływ sowiecki, ciągle sprzeciwiała się totalitarnemu uciskowi. Historia wspomina tragiczne próby powstania węgierskiego w listopadzie 1956 r., czy wiosny praskiej w 1968 r. Dopiero jednak doświadczenie polskiej Solidarności sprawiło oswobodzenie się z pęt totalitarnych naszej Ojczyzny i wywołało lawinę zmian w całej Europie środkowo-wschodniej...

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II wystosował telegram do harcerzy polskich. Ojciec św. pisze m.in.: *Ojczyzna nasza w historycznym przełomie dnia dzisiejszego potrzebuje ludzi dojrzałych i odpowiedzialnych za wszelkie dobro oraz gotowych do wyrzeczeń i ofiar. Ludzi o takich cechach wychowało polskie harcerstwo, które, niestety, w czasach powojennych utraciło swój pierwotny blask, zmuszone odejść od swych pięknych ideałów. Trzeba więc, aby polscy harcerze powrócili do swych wielkich i najlepszych tradycji, trzeba aby się ponownie odrodził ideał harcerstwa na bazie chrześcijańskich wartości, służąc Bogu, Polsce i bliźnim. Modlę się więc o to odrodzenie i proszę Boga, aby to piękne zawołanie "czuwać" zachęcało Was do nieustannej pracy nad sobą i do odpowiedzialności za wielkie wspólne dobro, jakim jest Polska.*

■ Bp M. Aichern, benedyktyn, ordynariusz diecezji Linz w Austrii przyjął na mieszkanie do swej rezydencji biskupiej młode małżeństwo z dzieckiem, uchodźców z Rumunii. Oddał im do dyspozycji mieszkanie dozorczy domu, które od pewnego czasu stało puste. Podczas spotkania z dziennikarzami, bp powiedział, że spodziewa się, iż inni pójda za jego przykładem. W tym roku ponad 11 tys. Rumunów wyemigrowało do Austrii.

■ Pierwszym zadaniem, które stoi przed Kościołem katolickim w USA, jest walka z przerywaniem ciąży - powiedział przed mikrofonami Radia Watykańskiego, kard. J. O'Connor, abp Nowego Yorku. Przerywanie ciąży stało się wyzwaniem numer jeden dla USA, stwierdził kard. podając, że od 1973 r. w USA dokonano 22 mln przerywań ciąży. Pozostawienie wiernym prawa do posiadania własnej opinii w tej materii, sprzecznej z nauczaniem Kościoła, w szczególności zaś dopuszczenie do tego, by wierni nie uznawali aborcji za zbrodnię, stawia pod znakiem zapytania całą naukę Kościoła.

■ Władze miejskie w Jerozolimie planują na rok 1996 uroczyste obchody 3000-lecia. Z tej okazji ma być m.in. wzniesiona budowla, która ma mieć dla miasta podobne znaczenie jak wieża Eiffla dla Paryża.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Pierwszym stwierdzeniem negatywnym, jakie trzeba uczynić, jest utrzymywanie się, a często powiększanie, przedziału pomiędzy obszarem tak zwanej rozwiniętej Północy a obszarem Południa, będącego na drodze rozwoju. Ta terminologia geograficzna jest tylko umowna, gdyż nie wolno zapominać, że granice między bogactwem i ubóstwem przebiegają wewnątrz tych samych społeczeństw, zarówno rozwiniętych, jak na drodze rozwoju. Tak więc, jak w krajach bogatych istnieją nierówności społeczne aż do granicy nędzy, tak - równolegle - w krajach słabiej rozwiniętych nierzadko widzi się przejawy egoizmu i wystawnego bogactwa, które budzi niepokój i zgorszenie. Obfitości dóbr i dostępnych usług w niektórych częściach świata, przede wszystkim w rozwiniętej Północy, odpowiada na Południu niedopuszczalne zacofanie, a właśnie w tej strefie geopolitycznej żyje większa część rodzaju ludzkiego. Przegląd różnych dziedzin - jak produkcja i rozdział żywności, higiena, zdrowie i mieszkania, zaopatrzenie w wodę pitną, warunki pracy, zwłaszcza kobiet, długość życia i inne wskaźniki ekonomiczne i społeczne - daje w rezultacie niezadawalający obraz ogólny, czy to rozpatrywany sam w sobie, czy w stosunku do odpowiednich danych z krajów najbardziej rozwiniętych. Słowo "przedział" spontanicznie wraca na usta. Może nie jest to słowo najodpowiedniejsze dla ukazania prawdziwej rzeczywistości, gdyż daje wrażenie zjawiska niezmiennego. Tak nie jest. W postępie krajów rozwiniętych i krajów na drodze rozwoju zaznaczył się w tych latach różny stopień przyspieszenia, co spowodowało powiększenie się dystansu. W ten sposób kraje na drodze rozwoju, zwłaszcza najuboższe, dochodzą do sytuacji wielkiego zacofania. Trzeba tu jeszcze włączyć różnice pod względem kulturowym i systemów wartości między różnymi grupami ludów, które nie zawsze odpowiadają stopniowi rozwoju gospodarczego i przyczyniają się do powstawania dystansu. Są to elementy i aspekty, które sprawiają, że kwestia społeczna stała się o wiele bardziej złożona właśnie dlatego, że osiągnęła wymiary światowe. (...) (14)

Sollicitudo rei socialis (III)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

➔ Rząd zaproponowany przez premiera J.K. Bieleckiego nosi - podobnie jak poprzedni rząd T. Mazowieckiego - charakter koalicji różnych sił politycznych. Z jedną wszelako, istotną różnicą. Otóż, w nowym rządzie pominięte zostały siły postkomunistyczne. Generalnie mówiąc, jest to rząd o orientacji liberalnej i nielewicowej, w którym znaleźli się przedstawiciele organizacji pominiętych lub usuniętych z obozu solidarnościowego w dobie okrągłego stołu. W. Chrzanowski - min. sprawiedliwości jest prezesem Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, A. Glapiński - min. gospodarki przestrzennej i budownictwa, J. Lewandowski - min. przekształceń własnościowych, A. Zawiślak - min. przemysłu i handlu oraz sam premier są członkami Kongresu Liberalno-Demokratycznego, zaś W. Sidorowicz - min. zdrowia i opieki społecznej należy do "Solidarności Walczącej". Porozumienie Centrum - główny czynnik sprawczy sukcesu Wałęsy - uzyskało zaledwie dwie teki: J. Eysymontt - min. Centralnego Urzędu Planowania i K. Zabiński - min. szef Urzędu Rady Ministrów. W rządzie znalazł się również jeden członek ROAD: M. Nowicki - min. ochrony środowiska, zasobów natural-

nych i leśnictwa. Jednakże najistotniejsze jest to, że rząd stanowi kontynuację, nie zaś zaprzeczenie poprzedniej ekipy. Na swoich stanowiskach pozostali: L. Balcerowicz - wicepremier i min. finansów, P. Kołodziejczyk - min. obrony narodowej, J. Słezak - min. łączności oraz E. Waligórski - min. transportu i gospodarki morskiej. Pozycja Balcerowicza uległa wzmocnieniu, ale nie powinno to dziwić, zwłaszcza w świetle sondaży opinii publicznej, wykazujących iż cieszy się on znacznie większą popularnością niż były premier T. Mazowiecki.

➔ Prezydent L. Wałęsa zaproponował by Komitet Obywatelski przy L. Wałęsie został rozwiązany. Jeżeli do tego dojdzie, wówczas w połączeniu z szybką transformacją działaczy obywatelskich w kierunku Unii Demokratycznej, Chrześcijańskiego Ruchu Obywatelskiego i Porozumienia Centrum, mogłoby nastąpić powolne, naturalne zakończenie działalności ponadpartyjnych i solidarnościowych Komitetów Obywatelskich. Byłby to ważny krok w kierunku pluralizmu i rozwoju systemu partyjnego.

* * * *

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Moja matka, która przyjechała do mnie w odwiedziny musiała być nagle operowana. W związku z tym, że nie miała żadnego ważnego we Francji ubezpieczenia, szpital zwrócił się do mnie z żądaniem pokrycia kosztów leczenia. Czy jestem zobowiązana zapłacić, w wypadku gdy nie przyjechała ona na moje zaproszenie tylko na konto?

Szpital, wysuwając swoje żądanie oparł się na art. 708 kodeksu zdrowia publicznego, który pozwala mu w wypadku niemożności pokrycia kosztów hospitalizacji przez chorego, skierować fakturę szpitalną do członków rodziny zobowiązanych z tytułu obowiązku alimentacyjnego. Jeżeli sprawa zostanie skierowana przez szpital do sądu (*Le Tribunal de Grande Instance*), osoba

zobowiązana może postulować o zmniejszenie obciążenia, powołując się na niskie dochody.

W praktyce, szpital występuje do biura pomocy społecznej zapytując o możliwości, przynajmniej częściowego sfinansowania kosztów leczenia i przekazując temu organowi prawo do wystąpienia przed sądem przeciw osobie, na której ciąży obowiązek alimentacyjny.

Erzy okazji warto wspomnieć, że istnieje możliwość dopuszczenia rodziców do prawa korzystania z przywilejów osoby posiadającej we Francji ubezpieczenie społeczne (*assure social*), pod warunkiem wspólnego zamieszkania, braku własnych dochodów oraz zajmowania się wychowaniem przynajmniej dwóch wnuków.

o czym piszą w Polsce

Na użytek naszego przeglądu wyszukałem w krajowej prasie przykłady kilku afer, związanych z władzą starą ale i już tą nowszą. Oto kilka przykładów:

Kilka miesięcy temu pojawiło się ogłoszenie, oferujące intratną pracę na platformach wiertniczych w Norwegii. Chętni Polacy musieli tylko wpłacić kilkaset dolarów na zachodnie konto i czekać. Oczywiście czekają tak do dziś. Jak się okazuje w prowadzonym śledztwie, głównym organizatorem "biznesu" był I sekretarz KM PZPR w Toruniu, który wyłudził w ten sposób co najmniej 35 tys. dolarów USA.

Przykład kolejny. W Ministerstwie Kultury i Sztuki dopuszczono się sfałszowania dokumentu, dzięki czemu zabytkowy zespół pałacowo-parkowy w Grodźcu kupił Stefan O. z Anglii za śmieszłą sumę 429 mln zł.

Afera trzecia. Podaje ją tygodnik

"Solidarność", a dotyczy ona b. wiceministra rolnictwa, a później przemysłu Michała Wojtczaka (ekipa T. Mazowieckiego). Wiceminister zakłada kilka organizacji społeczno-gospodarczych, prezentując się jako dynamiczny przedsiębiorca. Jest założycielem Wielkopolskiego Towarzystwa Gospodarczego, Unii Wielkopolan, "Eurokonsorcjum" itd. Zafascynowanie człowiekiem przyszłości doprowadza do rekomendacji na postać OKP, pomimo, że Wojtczak nigdy do "S" nie należał. Jakie więc było zdziwienie, gdy okazało się, że ten przedsiębiorca doprowadził swoją firmę do upadku. Uratowaniu prestiżu służyło jej odsprzedanie, a następnie załatwienie korzystnych kredytów z kasy państwa.

Inny przykład to sytuacja w wybranych demokratycznie radach miejskich. Okazuje się, że głosowanie na Komitety Obywatelskie przyniosło więcej zła niż pożytku. Znane są spory pomiędzy różnymi orientacjami w radzie miejskiej

Krakowa, ale problemów takich jest znacznie więcej. I znów nieoceniony Tygodnik "S" przynosi reportaż z Otmuchowa na Opolszczyźnie, gdzie radni - powołujący się na Solidarność - sprzymierzili się z byłą nomenklaturą w walce przeciw grupie młodych radnych chcących coś w swoim regionie zrobić.

Przykłady różnego typu afer można by mnożyć. Nasuwają się myśli o korumpowaniu przez władzę, o trudnych początkach naszej drogi do demokracji. Nie jesteśmy tu ani najgorsi, ani najlepsi. Podobne problemy muszą rozwiązywać także inne kraje. Mam tylko nadzieję, że wszystkie te fakty trafią wcześniej lub później (lepiej wcześniej) na łamy prasy i będą przestrożą dla nowych adeptów rządzenia.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Mimo że Nowy Rok panuje już w całej pełni, prasa francuska zamieszcza wciąż jeszcze na swoich łamach liczne podsumowania i zestawienia minionych dwunastu miesięcy. W skali międzynarodowej dominują bezsprzecznie wydarzenia polityczne: zmiany w Europie Wschodniej, zjednoczenie Niemiec i kryzys w Zatoce Perskiej. Nie zabrakło również analizy - tym razem z ekonomicznego punktu widzenia - okresu przedświątecznego, który jak wiadomo odgrywa wręcz strategiczną rolę w handlu. Dla przykładu "Le Nouvel Observateur" w numerze styczniowym, porównuje przedświąteczne szaleństwo zakupowe w czterech największych aglomeracjach świata: Paryżu, Tokio, Nowym Jorku i Berlinie.

Za najbardziej konsumpcyjną, z wyżej wymienionych, uważa się stolicę Japonii. Ani kryzys giełdowy, ani sytuacja w Zatoce Perskiej nie powstrzymały Japończyków od szturmowania na świątecznie przystrojone sklepy i domy handlowe. Ten niezwykle boom odczuwalny był również w takich dziedzinach, jak turystyka. Nigdy dotąd nie odnotowano tak dużej liczby klientów japońskich, korzystających z usług linii lotniczych, dworców, autostrad.

Znacznie mniej euforii zaobserwowano na północno-amerykańskim kontynencie. Recesja ekonomiczna, obawa wojny z Irakiem spowodowały, że uwagę kupujących przyciągały głównie prezenty praktyczne. Na dodatek, dotychczasowe symbole konsumpcji amerykańskiej (np. Saks czy JC Penney) wypierane są przez nowe formy dystrybucji. Ich odmienność polega na proponowaniu możliwie najniższych cen sprzedaży przy równoczesnym ograniczeniu kosztów własnych do minimum. Przypominając swym wyglądem raczej ogromne hale, sklepy te nie grzeszą zapewne estetyką, ale proponowane przez nich ceny są prawdziwym wyzwaniem dla konkurencji. Stąd też ich niezwykle sukces wśród amerykańskich klientów.

Nieco odmienna sytuacja panowała w stolicy zjednoczonych Niemiec. Okres przedświąteczny w Berlinie potwierdził niesłabnące zainteresowanie artykułami konsumpcyjnymi. W zachodniej części miasta liczne towary pozniakały w rekordowym tempie ze sklepowych półek. Wykupowano wszystko: rzeczy praktyczne, jak i przedmioty luksusowe. Największą popularnością cieszył się jednak sprzęt gospodarstwa domowego. Znana firma Miele, nie mogąc sprostać tak dużej ilości zamówień, proponowała nawet sześciomiesięczne terminy odbioru. Nie zniechęca to jednak klientów z ex-NRD, przyzwyczajonych do nieustannych kolejek i wieloletniego oczekiwania na wymarzony produkt.

Okres przedświąteczny nad Sekwaną upłynął również pod znakiem wzmożonego ruchu w handlu. Tradycyjnie już Paryżanie oczekiwali na ostatnią chwilę by wybrać się po zakupy. Weekend poprzedzający bezpośrednio Boże Narodzenie przeszedł najszybsze oczekiwania handlowców. Bogata klientela jak zwykle nie zwiodła. W sklepach typu Petrossian, Hediard czy Labeyrie sprzedano rekordowe ilości szampana, słodyczy, pasztetów. Podobnie w miejscach dostępnych mniej uprzywilejowanym mieszkańcom Paryża - kawior, wędzony łosoś, ostrygi zniknęły bez większego problemu. Największe powodzenie wśród prezentów gwiazdkowych miały zabawki. Uwagę kupujących przyciągały również liczne specjalne wydania muzyki Mozarta. Z okazji dwusetnej rocznicy śmierci tego genialnego kompozytora, sklepy muzyczne proponowały niezwykle bogaty wybór jego dzieł.

Ogółem we Francji odnotowano wyraźny wzrost obrotów w wielu dziedzinach handlu. Dziennikarze i specjaliści z ekonomii zastanawiają się jednak, czy stanowi to pocieszenie wobec prawie 21% spadku notowań na paryskiej giełdzie.

Małgorzata HYLA

BILANS PIĘTNASTU MIESIĘCY (II)

Rząd Mazowieckiego wiele stracił również w oczach tych, którzy - tradycyjnie i silnie związani z Kościołem - domagali się przywrócenia nauki religii w szkołach oraz wprowadzenia zakazu aborcji. "Gazeta Wyborcza", powszechnie identyfikowana z obozem Premiera, prowadziła przez wiele miesięcy zdecydowaną kontrakcję. Rząd przychylił się ostatecznie do wniosku strony kościelnej, jednakże nie bez wewnętrznych rozterek. Taka postawa mogła być interpretowana jako niechęć do realizacji postulatów katolickich.

Wielkim nieporozumieniem stała się reforma samorządów. Co prawda odbyły się wybory lokalne, jednakże ciała przedstawicielskie i wykonawcze zostały pozbawione podstaw finansowych, a więc praktycznie ubezwłasnowolnione. Nieskuteczność działania samorządów, stanowi w oczach przeciętnego obywatela odczuwany dotkliwie na każdym kroku, przykład nieudolności nowej władzy. Ci, którzy twierdzą, że w gruncie rzeczy - poza zewnętrznymi atrapami - niewiele się zmieniło, znajdują przykłady przede wszystkim na własnym podwórku. Warstwa działaczy samorządowych nie została pozyskana przez rząd, prowadzący politykę centralizmu.

Niedostateczność i jednostronność zmian jest najdotkliwiej odczuwana na niwie ekonomicznej. Poza skuteczną polityką monetarną, nie dokonano znaczącego postępu w procesie prywatyzacji i pobudzenia produkcji, celem zwalczania recesji oraz zmniejszenia bezrobocia. O ileż mniejsze byłyby koszty społeczne, zaś większe zrozumienie dla polityki *zaciskania pasa*, większe rzesze obrońców polityki rządu gdyby przeprowadzono tzw. małą prywatyzację i gdyby udzielono ulg dla

drobnej przedsiębiorczości. Sektor prywatny, od którego oczekuje się nakręcania spirali wzrostu gospodarczego, nie może być traktowany na równi z sektorem państwowym. Osobną sprawą jest całkowite fiasko rządowej polityki rolnej.

Zgoda co do rządów prawa, jednakże obecny system podatkowy niewiele ma wspólnego z elementarną praworządnością. Przykładowo - wysokość podatku obrotowego zależy nie od podanego obrotu lecz od tzw. *średniej obrotu*, wyliczonej przez urząd podatkowy na podstawie danych zebranych z placówek o podobnym profilu działalności. Inicjatywa prywatna odwróciła się od rządu, ponieważ ten zamiast stwarzać ulgi i preferencje rozwojowe - blokował, utrudniał i tamował jej działalność. Rząd niewiele uczynił aby przełamać faktyczny monopol państwowy w przemyśle, np. w samochodowym i przetwórczym. Za jego kadencji załamało się budownictwo indywidualne. Minister budownictwa - A. Paszyński nie uczynił niczego aby wyjść naprzeciw i dopomóc tysiącom energicznych i pracowitych ludzi, którzy na własną rękę rozpoczęli budowę domów. W jednej, zasadniczej sprawie nie zmieniło się nic: w dalszym ciągu w Polsce nie opłaca się uczyć harować. Największe pieniądze zarabiają różnego rodzaju piraci i kombinatorzy. Społeczeństwo wie o tym, że dawna nomenklatura - korzystając z pobłażania rządu - urządziła się znakomicie pod względem materialnym. Świadomość tego nie wpłynęła na wzrost popularności Mazowieckiego.

Większości błędów popełnionych przez rząd można było uniknąć. Wskazywali na nie rzecznicy opozycji. Jednakże

rząd w krótkim czasie zaczął słuchać wyłącznie samego siebie i reagować jedynie na poważne naciski. Nie wykazywał widocznych starań o to, by informować i przekonać opinię publiczną. Gorycz spadku stopy życiowej można było przynajmniej częściowo zrekompenzować przyspieszeniem politycznym, wymierzeniem sprawiedliwości dawnej nomenklaturze, stworzeniem bodźców dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorczości, oddaniem Polski we władanie Polaków (poprzez prywatyzację majątku państwowego). Podanie przez Premiera przykładu *zniesienia cenzury*, jako jednego z *osiągnięć* rządu, dowodzi jak mało w gruncie rzeczy uczyniono aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, a nie zachodnich bankierów (choć o tych ostatnich też trzeba zabiegać).

Polska wkroczyła w 1991 rok pozbawiona autentycznego parlamentu i normalnego życia politycznego, z gospodarką znajdującą się w stanie recesji, daleką od modelu *wolnorynkowego*, wciąż bowiem opartą na anachronicznym modelu monopolistycznych przedsiębiorstw państwowych, z państwem, które wciąż jeszcze nie jest uznane za *własne*, z kryzysem zaufania do elit przywódczych. Taki jest negatywny bilans piętnastu miesięcy. Jednakże Polska 1991 roku to także kraj, na czele którego stanął wreszcie człowiek energiczny, doświadczony, na wskroś uczciwy, obdarzony charyzmą, rozumujący kategoriami zdrowej ekonomii, katolicyzmu i patriotyzmu. Może jemu uda się zrealizować to, czego nie potrafił niestety Tadeusz Mazowiecki. Ostatnie 15 miesięcy nie były dla Polski stracone (tak, jak poprzednie półwiecze), ale nie zostały również należyście wykorzystane. Po prostu uczyniono zbyt mało. Istnieją przesłanki do prognozowania, że bilans roku 1991 wypadnie zdecydowanie korzystnie.

Wojciech TUREK

JAN EKIERT ur. 10.XII.1907 w Komborni. Artysta malarz. W Paryżu mieszka od 1945 r. Studiował w Ecole Nationale Supérieure des Beaux Arts pod kierunkiem prof. Narbone. Miał wiele wystaw indywidualnych. Jego obrazy znajdują się w Muzeum Historycznym Miasta Sanoka, w Musée des Beaux Arts w Paryżu, w Polskim Muzeum w Rapperswil, w Krakowie i wielu zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Mieszka na Montmartre.

SPOTKANIE

Idę w dół, bardzo stromą ulicą, wzdłuż muru cmentarza. Naciskam numer kodu przy zwyczajnych, nic nie mówiących drzwiach. Za nimi podwórce pełne rzeźb, pełne zieleni. Ktoś wskazuje mi schody. Wdrapuję się aż na trzecie piętro i pukam do wpół uchylonych drzwi z wizytówką. Otwiera mi starszy człowiek, trochę zaniepokojony. Mówi, że usiłował bezskutecznie dodzwonić się do mnie by odwołać spotkanie. Jest chory na serce. Musi iść do lekarza. Pytam o której chce

wyjść. - *O 14.00. (Jest godzina 10.30.) - Nie chcę żadnego wywiadu! A dla kogo by to miało być?* Wyciągam kartę dziennikarską i pokazuję. - *A, to dla "Głosu Katolickiego"? Ja tej gazety nie znam. Nie prenumeruję jej. Prenumeruję tylko jedną: "La Connaissance des Arts". To bardzo drogi miesięcznik. Jednak lody dość szybko topnieją. - No wie pani, przyjechałem tutaj w 1945 r. i w roku następnym zapisałem się na Akademię Sztuk Pięknych. Miałem też polskich kolegów - o tu wspólne zdjęcie w sali Akademii. Pan Jan wyciąga teczkę z dokumentami, pokazuje mi książkę swoich wystaw - z wklejonymi zaproszeniami - a jest tego sporo. Daje mi też spis swoich wystaw sporządzony dwa lata temu. - *A tu, na ścianie, w rogu, mój autoportret. Nad łóżkiem portret zmarłej żony artysty, również malarki - pięknej kobiety o wielkich, zielonych oczach, pełnych wyrazu. Pan Jan zaczyna opowiadać o swej pracy, pokazuje mi stare, metalowe klisze ze zdjęciami obrazów, pożycza mi jeden z pierwszych pejzaży, jeszcze sprzed wojny, przedstawiający rodzinną wieś**

DOKOŃCZENIE NA STR. 9

PROSIMY O ZWROT

Rzecz o polskich świątyniach we Lwowie

Polacy zamieszkali we Lwowie, wierni rzymsko-katolickiej parafii katedralnej, zwrócili się ostatnio do Jana Pawła II z prośbą o pilną interwencję w sprawie zwrotu zamkniętych po 1946 r. - po deportacji Polaków i wypędzeniu arcybiskupa lwowskiego Eugeniusza Baziaka - kościołów rzymsko-katolickich, wybitnych pomników historii i kultury polskiej. Władze miejskie i rejonowe, zarządzające tymi kościołami, otrzymały wnioski Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej i Ukraińskiego Kościoła Katolickiego o przejęcie przez nie kościoła św. Andrzeja (oo. Bernardynów - dla unickich Bazylianów), św. Michała Archanioła (oo. Karmelitów Bosych - dla unickich Redemptorystów) i oo. Dominikanów - Bożego Ciała.

Kościół oo. Bernardynów jest symbolem polskiej historii Lwowa, jest mauzoleum patrona naszego miasta - bł. Jana z Dukli i najdoskonalej zachowanym zabytkiem architektury, rzeźby i malarstwa baroku lwowskiego. Na uwagę zasługuje szczególnie komplet ołtarzy późnobarokowych (1730-1740), arcydzieła stylu regencji, tablicowa XVII-wieczna legenda bł. Jana z Dukli (żywot z wierszowanymi inskrypcjami - znakomity dokument historii polskiego życia religijnego we Lwowie), marmurowy sarkofag bł. Jana z Dukli, wybitne freski rokokowe (1740-1760) oraz reszta wystroju m.in. stalle z XVII w. Charakter historyczny, artystyczny i symbolika narodowa tego kościoła skłaniają, według nas, zdecydowanie do zwrotu świątyni oo. Bernardynów wyłącznie prawowitym właścicielom, tj. wspólnocie rzymsko-katolickiej, oczekującej powrotu zakonu Bernardynów do Lwowa. Do tej pory świątynia ta była filią Lwowskiej Galerii Obrazów. Dzięki temu skarby kultury polskiej ocalały.

Kościół oo. Karmelitów fundacji

Aleksandra Zasławskiego z 1634 r., to znakomita budowla barokowa. Zachował się wystrój ścian i sklepienia w postaci fresków G. Pederettiego (1731-1732) oraz marmurowy ołtarz główny z XVII w. dzieła lwowskiego mistrza Aleksandra Prochenkowicza. Zachowały się także częściowo stalle, rokokowa ambona i liczne, znakomite epitafia oraz grobowce wybitnych Polaków. Są to m.in. grobowce: gen. Józefa Dwernickiego, bohatera powstania listopadowego; rodziny Dunin-Borkowskich, w tym poety hr. Józefa Dunin-Borkowskiego zm. w 1815 r. oraz epitafium Piotra Branickiego zm. w 1762 r. z pokutnym wierszem w pięknej polszczyźnie. Kościół jest przedmiotem starań Karmelitów polskich. Ponadto komitet parafialny zamierza umieścić przy nim siedzibę arcybiskupów rzymsko-katolickich Lwowa. Dawny pałac łacińskich arcybiskupów metropolitów lwowskich w okresie sowieckim był i jest nadal siedzibą instytutu naukowego jednostki wojskowej.

Kościół oo. Dominikanów pw. Bożego Ciała, to arcydzieło rokoka lwowskiego (architekta Jana de Witte, rzeźby Pinzla, Fesingerów, M. Urbaniaka), miejsce pochówku licznych polskich rodzin szlacheckich, ludzi nauki polskiej i kultury. Ocalał tu pomnik Artura Grottgera i nagrobek Józefy Dunin-Borkowskiej zm. w 1811 r. dłuta Bertela Thorwaldsena. Olbrzymie pomieszczenia klasztoru oo. Dominikanów - dotąd Muzeum Religii - winny służyć polskim instytucjom kościelnym, oświatowym, kulturalnym. Tutaj zachowała się kaplica jednego z czołowych kultów polskiej ludności katolickiej na ziemi lwowskiej -

gotycki posąg z końca XIV w. Matki Boskiej Jackowej.

Kościół, odebrany na potrzeby Prawosławnej Cerkwi Autokefalicznej (np. dotąd filialny w Krzywczycach), są natychmiast przerabiane architektonicznie. Zmienia się wystrój wnętrza - na modłę cerkwi - co całkowicie niweczy ich wartość artystyczną, kulturową i odbiera im rangę zabytków tej ziemi. Ciągłość kultury polskiej i tradycji narodowej zawarta w tych i wielu innych świątyniach naszej ziemi, powinna być uszanowana. Stanie się to jedynie w przypadku zwrotu obiektów Kościołowi rzymsko-katolickiemu. Mimo że nasza wspólnota - w wyniku znanych tragedii lat wojny i powojennych - nie jest liczna, to jednak pragniemy zapewnić przyszłość dziełom polskiej historii na ziemi rodzimej dla przyszłych naszych pokoleń.

Według uchwalonej ostatnio ustawy o wolności sumienia i organizacji religijnych w Rosji mamy prawo do rewindykacji majątku nieruchomego przy kościołach parafialnych i zakonnych, włącznie z budynkami plebanii i konwentów. Mamy także prawo żądać zwrotu pałacu arcybiskupów lwowskich. Odczuwamy ogromną potrzebę otwierania przy naszych parafiach czyteln i bibliotek polskich, służących wychowaniu polskiej młodzieży w poczuciu naszej tradycji. Ze względu na rolę wychowawczą i duszpasterską, widzimy niedorzeczność powrotu żeńskich i męskich zakonów katolickich do siedzib należących do nich przed wojną.

ks. Kamil LWOWSKI



DOKOŃCZENIE ZE STR. 8

- Komornię. Tytuł "Z Komorni do Paryża" nosiła też jego wystawa, urządzona w Krośnie. Tytuł był wzorowany na książce profesora Stanisława Pigonia, znanego krakowskiego polonisty.

- Mam tu też taką małą krytykę do wystawy urządzanej w październiku 1974 r. w Galerii M. Benezit, obejmującej moją twórczość z lat 1964-74, - pióra p. Józefa Czapskiego.

Na odchodnym, żegnając się ze mną uśmiechnięty, pan Jan pyta: - A może by pan Dyrektor Instytutu zechciał mnie odwiedzić tu, w pracowni? To zawsze lepiej - zobaczyć człowieka na tle jego twórczości, w jego codziennym środowisku. A może zrobić by tam można nową wystawę? Bo teraz już nie ma komunistów!

Jadwiga DĄBROWSKA

ZE ŚWIATA

Vous sprachen po english ?

□ *Wojna w Iraku. Irak nie był w stanie obronić się przed nalotami sił sprzymierzonych. Całe lotnictwo irackie zostało zdruzgotane. Pomimo wykazania olbrzymiej przewagi technicznej koalicji, Irak zachował nadal możliwość kontrataków raketowych. Region Zatoki Perskiej ogarnięty jest psychozą wojny chemicznej.*

□ *W USA i krajach Europy zachodniej podjęto daleko idące środki ostrożności w obawie przed zamachami terrorystycznymi.*

□ *Wojska sowieckie zajęły budynki rządowe na Litwie i Łotwie. Doszło do walk i ofiar śmiertelnych.*

□ *Wielosettysięczne demonstracje solidarności z republikami nadbałtyckimi odbyły się w Republice Rosyjskiej.*

□ *Ojciec św. Jan Paweł II w telegramie przesłanym na ręce kard. V. Sladkeviciusa wyraził solidarność z cierpieniami i niepokojami ludu litewskiego.*

□ *Zmarł król Norwegii, Olaf V.*

□ *Neutralna Austria była trzecim, po Niemczech i Wielkiej Brytanii, dostawcą broni dla Sadama Husajna.*

□ *Według "Sterna" KGB nadal utrzymuje w b. NRD sieć ok. 10 tys. agentów.*

□ *Były król Rumunii, Michał, odzyskał obywatelstwo rumuńskie i może w każdej chwili powrócić do kraju.*

□ *Władze Bułgarii podjęły decyzję o wprowadzeniu j. tureckiego do szkół na terenach zamieszkałych przez turecką mniejszość etniczną. Nacjonaliści bułgarscy zagrozili strajkiem generalnym.*

□ *Wietnam skrócił czas odbywania służby wojskowej z 3 do 2 lat.*

□ *USA nosiły się z zamiarem udzielenia azylu Ojcu św. Piusowi XII w sytuacji, gdyby komuniści zajęli w latach 50. Watykan. Wiadomość tę podał włoski dziennik "La Stampa", powołując się na dokument Sekretarza Stanu przy prezydencie Trumanie.*

Nasz ojczysty język często przez obcokrajowców porównywany jest z chińskim - jako równie trudny. Koniugacje, deklinacje, ortografia, nawet sama wymowa sprawiają, że nie możemy liczyć na porozumienie się z ludźmi z innych krajów bez znajomości ich języka lub jednego z używanych powszechnie.

Dotychczasowy, można powiedzieć obowiązujący model nauki języków obcych sprawiał, że i tak większość Polaków mówiła po... polsku. Cóż... można z zazdrością patrzeć na pokolenie dzisiejszych 65-latków, którzy wychowani w rodzinach inteligenckich od dzieciństwa poznawali język obcy, najczęściej francuski. Można też jednak - i właśnie na to chciałabym zwrócić Państwa uwagę - zastanowić się, czy i jakie, mamy szanse na to, by pokonać choćby tę jedną barierę, dzielącą nas od innych krajów: barierę językową.

Po pierwsze - możliwości nauki języków. W latach siedemdziesiątych, z wielkimi oporami i tylko tytułem eksperymentu - co siłą rzeczy niewielki miało zasięg - zezwolono na uczenie w szkołach podstawowych drugiego, poza rosyjskim, języka obcego. Były to zajęcia dodatkowe. Następnym krokiem było wyrażenie zgody na tworzenie w liceach ogólnokształcących tzw. klas z rozszerzonym językiem obcym: angielskim, niemieckim lub francuskim. Abiturienti z tych klas mieli prawo zdawania na pisemnej części matury (poza językiem polskim, obowiązkowym dla wszystkich) egzaminu z języka obcego zamiast z tzw. przedmiotu kierunkowego (w klasach biologiczno-chemicznych jest to biologia, w matematyczno-fizycznych - matematyka, w humanistycznych - historia). Osiągnięciem strajków i protestów studenckich z ostatnich dwóch lat było doprowadzenie do tego, że uczenie się języka rosyjskiego nie jest koniecznością. Student może wybrać jako przedmiot lektoratów dwa dowolne języki obce.

Ci, którzy chcieli uczyć się dodatkowo, mieli wybór niewielki. Poza prywatnymi lekcjami - zawsze drogimi, poza kilkoma firmami, które nie cieszyły się opinią najlepszych, a jedynie - często z braku konkurencji - dobrych, były co prawda kursy - zawsze cenione, ale też bardzo trudno dostępne. Nie tylko dlatego, że kosztowne, ale też z powodu ogromnej liczby chętnych. W Warszawie, na

przykład, były prowadzone w Ośrodku Metodystów (angielski), w Instytucie Austriackim (niemiecki) i w Instytucie Francuskim (francuski).

Po drugie - jeszcze do niedawna uczenie się języków poza szkołą czy studiami było wśród młodych ludzi (tych z *dobrych domów* i *dobrych szkół*) tylko modą, a nie życiową koniecznością. Co prawda w kwestionariuszach dla podejmujących pracę, była rubryka *znajomość języków obcych*, jednak w praktyce nie miało to znaczenia - może poza naprawdę minimalnym dodatkiem do pensji. Światowa literatura specjalistyczna docierała do nas z dużym opóźnieniem, a prasa była jednym z rarytasów przywożonych z zagranicy.

Rodzice, którzy chcą by ich dzieci znały języki obce, mają teraz o wiele większe możliwości. Są już szkoły podstawowe, a nawet przedszkola, gdzie dzieci uczą się języków. Maluchy po prostu świetnie się przy tym bawią! Jest wiele - a wciąż powstają nowe - ośrodków uczących już nie tylko trzech podstawowych, ale też innych języków zachodnich: hiszpańskiego, włoskiego, szwedzkiego czy fińskiego. Są kursy specjalistyczne o różnym poziomie trudności, tańsze i droższe, organizowane dla dzieci, dorosłych i ludzi starszych. Rzeczywiście można wybierać.

Zmieniła się też sytuacja: sekretarka, która nie zna biegle przynajmniej jednego języka zachodniego, ma duże trudności ze znalezieniem pracy. Napływ turystów powoduje, że nawet na ulicy warto dziś znać choćby podstawowe zwroty - nie tylko po polsku i *na migi*. Zachodnie magazyny i gazety kuszą, choć są drogie. Anteny satelitarne przestały być wizją przyszłości - można je zobaczyć na wielu dachach i balkonach. Nawet w polskiej telewizji ci, którzy znają angielski mogą oglądać amerykański dziennik *CNN-News* w oryginale, a Kraków bezpośrednio odbiera program włoskiej stacji telewizyjnej *RAI UNO*.

Wszystko to sprawia, że choć musi jeszcze upłynąć trochę czasu, zanim rzeczywiście zaczniemy bez problemów porozumiewać się z innymi mieszkańcami Europy - nie jesteśmy już wobec nich niemowami. To właśnie cieszy!

Monika WĘGIEREK

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI O DRUGIEJ WIELKIEJ NOWENNIE

Umiłowni Siostry i Bracia!

(...) Często przypomnienia Jana Pawła II, że okres do 2000 roku jest *nowym Adwentem Kościoła* (por. enc. *Redemptor hominis* 7 i *Redemptoris Mater* 3 i 52) oraz ożywienie się ruchu duszpasterskiego *Ewangelizacja 2000*, zwracają uwagę całej ludzkości, że rocznica urodzin Jezusa Chrystusa jest wezwaniem do odnowy życia społecznego, do porządkowania przemian społecznych i dlatego stawał się bodźcem do ożywienia religijnego w wymiarze osobistym i społecznym.

Jubileusz, aby mógł być przeżyty owocnie, wymaga duchowego przygotowania. Przygotowanie do wielkiego jubileuszu tysiąca lat chrześcijaństwa w Polsce Episkopat zaplanował na dziewięć lat i nazwał to Wielką Nowenną. Program Wielkiej Nowenny zawierał takie wskazania, które skłaniały do refleksji, do modlitwy i do zastosowania tych prawd w życiu. Rodził się on w okresie trudnego zmagania Kościoła z wrogami wiary, w okresie niebezpiecznych przemian społecznych i dlatego stawał się bodźcem do ożywienia religijnego w wymiarze osobistym i społecznym.

Mając tak piękny i oryginalny przykład pracy Kościoła w Polsce jakim była I Wielka Nowenna, niepodobna nie powtórzyć tego wzorca w przygotowaniu Kościoła w Polsce do wejścia przez rok 2000 w trzecie tysiąclecie Kościoła powszechnego.

Na dziesięć lat przed rokiem 2000 Kościół stanął naprzeciw nowych wyzwań, jakie formułuje narzucający się w swych strukturach świat. Widzimy ogromne zmiany w naszej Ojczyźnie: ustąpienie totalitaryzmu a jednocześnie nieporadne funkcjonowanie władz lokalnych; ułatwienie inicjatyw gospodarczych i równoczesne zahamowanie produkcji i bezrobocie; bogacenie się jednych i staczanie się w nędzę drugich; wolność słowa, a więc dostęp do prawdy, i większe propagowanie kłamstwa, zawiści i oczernień; walka o zdobycie władzy oraz apatia i wycofywanie się z życia społecznego; odzyskanie podmiotowości społecznej i wzrost przestępczości; podnoszenie godności ludzkiej i zanik kultury posuwany do brutalności i prymitywizmu; zwalczanie komunizmu i uparte przejmowanie owoców jego niesprawiedliwości itd.

Zmiany ustrojowe jako zewnętrzne mogą dokonywać się szybko, ale zmiana wewnętrznych postaw ludzkich następuje powoli. Dostosowanie się do nowych układów społecznych następuje najczęściej na zasadzie *pożądliwości ciała i pychy żywota* (por. 1J, 2, 16) czyli według stylu pogańskiego. Stąd też wyzwanie, które słyży Kościół: pomóc człowiekowi być Chrystusowym w nowych okolicznościach bytowania. Kościół musi wypełnić pustkę, która powstała w człowieku, gdy on przedstawia swoją postawę ideową na inną. Wielu jakby instynktownie szuka duchowej pomocy Kościoła, broniąc się przed ową próżnią.

Zdajemy sobie sprawę, że przemiany zauważane w Polsce są tylko fragmentem wielkich zmian społeczno-moralnych, jakie przechodzą przez Europę i świat, i że Kościół w Polsce w łączności z Kościołem powszechnym musi przypominać potrzebę powszechnego odrodzenia w Chrystusie. Jak po

przemianach w 1956 roku Kościół w Polsce pracował nad odrodzeniem społeczeństwa przygotowując je na Jubileusz Tysiąclecia Chrztu przez Wielką Nowenną, tak po zmianach w roku 1989 i 1990 włącza się w powszechną reformę społeczeństwa i państwa, skupiając się na odrodzeniu moralnym w duchu Chrystusa.

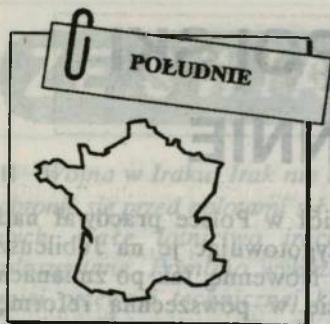
Praca ta znajduje trzy główne formy. Pierwsza - to okresowe pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. Przygotowujemy się do nich, by owocniej przyjąć pouczenie, a także aby zmienić to, co jest różnorodnym zaniedbaniem. Drugi kierunek pracy - to Synod Plenarny. Wyjdzie on niebawem z fazy przygotowawczej i pozwoli grupom zainteresowanych wiernych na takie konfrontowanie swoich postaw ze wzorcem podanym przez Sobór Watykański II, iżby odrodzenie moralne dokonało się w codziennym życiu. Wreszcie trzecia forma pracy ku odrodzeniu - to właśnie program II Wielkiej Nowenny. Program ten jest wyraźny, bo oparty na siedmiu sakramentach. Każdy sakrament będzie treścią pracy jednego roku. Brakujące do dziewięciu - dwa lata - wypełni temat Kościoła, który jest sakramentem dla świata, i Maryi będącej wypełnieniem Kościoła. Można powiedzieć, że Synod - to kierunek od rzeczywistości ziemskich do rzeczywistości łaski, od warsztatu do ołtarza, od ołtarza do warsztatu.

Od Adwentu bieżącego roku z wielką ufnością rozpoczynamy II Wielką Nowennę. Pierwszy jej rok jest poświęcony sakramentowi chrztu. Chcemy jednak chrzest w tym wypadku pojmować szeroko, nie tylko jako uświęcenie człowieka przez zanurzenie w Chrystusie i włączenie go do wspólnoty Kościoła, ale jako wszelkie uświęcenie dokonywane na fundamencie chrztu przez Ducha Świętego, także w odniesieniu do rzeczywistości ziemskich. Do takiego rozszerzenia tematu skłania nas rocznica 100-lecia encykliki społecznej *Rerum novarum* i zagadnienie pracy, która powinna być jednym ze źródeł ludzkiego uświęcenia. Powszechne uświęcenie rzeczywistości ziemskich - to także skutek chrztu. Chrzest bowiem jest powołaniem człowieka do włączenia się w przemianę oblicza ziemi, w szerzenie na ziemi Królestwa Bożego. *Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego* (Mk 1,9) - oto wołanie Ewangelii adwentowej.

Matkę Najświętszą wzywamy na Patronkę naszych lat modlitw i przygotowań do roku 2000. Ona jest tym niezwykłym Adwentem w dziejach, tym oczekiwaniem na coraz pełniejsze objawienie się Pana Naszego Jezusa Chrystusa w życiu naszego Narodu. Powtarzamy tu zdanie Ojca Świętego Jana Pawła II z jego Aktu Zawierzenia, jaki wypowiedział na Jasnej Górze dnia 4 czerwca 1979 roku: *Zawierzam Ci, o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi*. Zawierzamy i my lata naszej wiary, modlitwy i pracy.

Jasna Góra, 30 listopada 1990

kardynałowie, arcybiskupi, biskupi polscy
podczas 244 Konferencji Plenarnej
Episkopatu Polski



MARSYLIA

ŚP. KS. MAKSYMILIAN LASOK

W poniedziałek, 7 stycznia, w wypełnionym kościele Jana Chrzciciela, pod przewodnictwem ks. abpa Roberta Coffy, została odprawiona Msza św. pogrzebowa śp. ks. prał. Maksymiliana Lasoka. Koncelebrowało ją ponad 60 kapłanów z Paryża, z dekanatu środkowej i południowej Francji, z okręgu Montceau les Mines, St Etienne i Grenoble. Na pogrzeb przyjechał z Anglii prof. Dominik Lasok z synem i córkami. Dokładnie rok temu - 7 stycznia 1990 r. - w bazylice Notre Dame de la Garde, również w obecności arcybiskupa Marsylii, zgrupowali się polscy i francuscy przyjaciele z okazji nadania ks. Maksymilianowi prałatury. Kto wtedy mógł przypuszczać, że opuści nas w niedalekiej przyszłości.

Ks. M. Lasok urodził się 1 lutego 1912 r. w Turzy Śląskiej. Studia filozoficzne i teologiczne rozpoczyna jeszcze przed wojną. Po ataku hitlerowskim na Polskę, razem ze swoim młodszym bratem Dominikiem przedostaje się do organizującej się Armii Polskiej we Francji. Maksymilian zostaje przydzielony do piątego pułku piechoty a Dominik do pułku artylerii II Dywizji Pieszej Strzelców Pieszych. Na krótko przed kapitulacją Francji piąty pułk, razem z oddziałami OR ochrania odwrót okrajanej Dywizji do Szwajcarii. Maksymilian dostaje się do niewoli. Ale nie na długo - ucieka razem z zamieszkałym we Francji rodakiem.

Dostaje się do Gap i prosi miejscowego biskupa o możliwość kontynuowania studiów teologicznych. Jako żołnierz-kleryk należy do organizującego się Ruchu Oporu. Kontaktuje się z ks. prymasem kard. Hlondem, przebywającym u Benedyktynów w Hautecombe i otrzymuje od niego dokumenty potrzebne do święceń. W dniu 25 marca 1944 r., w

Gap, otrzymuje święcenia kapłańskie. Dostaje się później do Lyonu, studiuje w Instytucie Katolickim, składa egzaminy magisterskie z filozofii i teologii. Tam też poznaje i zaprzyjaźnia się z ks. Robertem Coffy - obecnym arcybiskupem Marsylii.

Od 1947 do 1951 roku pracuje w duszpasterstwie polskim w Lotaryngii. Ze względu na zdrowotnych przenosi się do Marsylii. Robi to z myślą o rodakach rozsianych na południu Francji. Pracuje jako wikary w parafiach francuskich - to zapewnia mu utrzymanie - i odprawia nabożeństwa dla Polaków. Powoli tworzą się polskie ośrodki - w Marsylii, Aix en Provence, Sorgues, Awinionie, Nicei, Frejus, Tulonie. Z czasem, wszyscy Polacy mieszkający na Wybrzeżu Lazurów, poznali i sznawali *swojego księdza*. Oto, co sam Max (zwany tak przez przyjaciół i znajomych) pisze na ten temat pod datą 30 stycznia 1990 r.:

Kiedy 39 lat temu znalazłem się na tutejszym terenie, gdzie nigdy nie było żadnego polskiego duszpasterstwa - ale Polacy byli i są - zacząłem robić to, co mogłem i z tym, co miałem. Ale mogłem też nie robić nic i dzisiaj nie byłoby nic - jak przedtem. Tymczasem obecnie, coś polskiego zostało zrobione i jest, a także Francuzi, w bardzo licznych miejscowościach mieli okazję dowiedzieć się czegoś prawdziwego o Polsce dawnej i tej po roku 1945.

Tych Francuzów - znajomych i przyjaciół - miał coraz więcej. Znali go dobrze byli kombatancki, z którymi się stykał w Ruchu Oporu. Znali go wierni z różnych francuskich parafii, ceniono go w arcybiskupstwie Marsylii - czego dowodem nominacja na kapelana Bazyliki Notre Dame de la Garde w 1976 roku. Mówił biegle kilkoma językami, odprawiał nabożeństwa dla pielgrzymów przybywających z Anglii, USA, Włoch, Hiszpanii. Bodaj każdego dnia odprawiał dwie, albo nawet trzy, Msze św. w różnych językach.

Rodacy zaczęli robić starania u władz kościelnych o nadanie księdzu Maksymilianowi jakiegoś wyróżnienia. Pisali do Paryża, pisali do Rzymu... ale wszystko opóźniało się przez to, że ks. Lasok nie



Fot. ks. E.S.

należał oficjalnie do żadnej diecezji. Po wojnie pisał w tej sprawie do ks. prymasa Augusta kard. Hlonda, ale jego prośba o inkardynację do diecezji katowickiej, skąd pochodził, gdzieś zaginęła. Stało się to w czasie, kiedy Kardynał przenosił siedzibę prymasowską z Gniezna do Warszawy. Dopiero jesienią 1985 r., z Kurii Biskupiej w Katowicach, nadszedł dokument stwierdzający, że ks. Maksymilian Lasok podlega tej diecezji. Parafianie zaczęli więc prosić, pisać, jeździć i w końcu, w dniu 12 października 1989 r., na prośbę wniesioną przez bpa Zimonia - ordynariusza katowickiego, w Watykanie został wydany dokument mianujący ks. Maksymiliana kapelanem J.Ś. Jana Pawła II czyli prałatem. Radość i wdzięczność za tę nominację dzielili zarówno Polacy jak i Francuzi. Zarówno jedni jak i drudzy licznie przybyli na uroczystości związane z nominacją. Po kilkunastu miesiącach wszyscy oni licznie też brali udział w Mszy św. pogrzebowej i w modlitwach przy grobowcu na cmentarzu Saint Pierre.

Rektor bazyliki Notre Dame de la Garde - mons. Paul Blanc - w homilii w prosty i serdeczny sposób przypomniał sylwetkę śp. Zmarłego: *niestrudzony, zawsze gotowy do niesienia pomocy, zawsze uśmiechnięty i dyskretny kapłan-sługa Boży.*

Pracował do ostatniej chwili. 3 stycznia przed południem, odprawił trzy Msze św., pojechał do sióstr zakonnych, wracając podjechał samochodem pod kapelanię. Zastabł. Zmarł w ambulansie wiozącym go do szpitala tego samego dnia, w czwartek po południu.

Domine, da ei requiem sempiternam.

ks. J.W.

"BÓG ZAPŁAĆ CAŁEJ POLONII ŚWIATA"

Dnia 23 grudnia ub.r. w siedzibie Episkopatu Polski została odprawiona uroczysta Msza św. dla Prezydenta RP na Uchodźstwie - R. Kaczorowskiego, delegacji Rządu i towarzyszących osób. Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski - abp Bronisław Dąbrowski podzielił się wówczas refleksjami, dotyczącymi roli Rządu Londyńskiego i roli powojennej emigracji politycznej.

Odbywająca się tuż przed Bożym Narodzeniem, ale jeszcze w adwencie wizyta dała arcybiskupowi Dąbrowskiemu okazję do porównania i nazwania przybyłych gości ludźmi adwentowymi. Bo adwent to *oczekiwanie, tęsknota za Królestwem Bożym* a w tym wypadku oczekiwanie i tęsknota za wolną Ojczyzną. Abp Dąbrowski zwrócił uwagę na trudności, poświęcenie i wyrzeczenia, jakie towarzyszyły temu oczekiwaniu i pracy dla kraju.

Sporo miejsca w wypowiedzi zajęli polscy żołnierze, którym Arcybiskup przekazał wyrazy szczególnej wdzięczności za *trwanie jako świadków na wszystkich krańcach ziemi*. Trudno było nie wspomnieć o Monte Cassino i o lotnikach znad Anglii. Trudno było nie przypomnieć, że to na emigracji właśnie mówiło się głośno o zdradzie aliantów i przekazywało prawdę o historii polskiego narodu.

Arcybiskup Dąbrowski dziękował również za zaangażowanie emigracji i Polonii w sprawę Kościoła, szczególnie w tak trudnych momentach, jak czas uwięzienia Prymasa.

W końcowym fragmencie wypowiedzi powiedział: *Z uznaniem i podziwem wspominam Wasz ból, wszystkie Wasze cierpienia, którymi płaciliście swą wierność Macierzy. Wczuwając się w Wasze tęsknoty za suwerenną Polską, otaczam wszystkie rodziny, wszystkich krewnych Waszych i wszystko, co tworzy polską emigrację polityczną, najgorętszą modlitwą, sercem i wdzięcznością.*

Wizyta i obecność w Warszawie Prezydenta Kaczorowskiego oraz jego współpracowników rozpoczęła nowy rozdział w historii Polski. Prezydent RP na Uchodźstwie stał się łącznikiem pomiędzy II a III Rzeczypospolitą. Dla emigracji rozpoczął się także nowy okres w jej burzliwych i oddanych polskiej sprawie dziejach. *Emigracja potrzebowała Polski wiernej, ale i Polska jakże bardzo potrzebuje emigracji świadomej, bojowej, odważnej i wolnej, dbającej o nasz kraj. (...) Polska musi żyć w rytmie dawnych swoich dziejów.*

opr. A. Ż.

Post scriptum do "Bilansu piętnastu miesięcy"

Ach, gdyby tak w Polsce była Ameryka, pieniądze spadały z nieba, praca była lekka a każdy miał domek z ogródkiem, dobry samochód, kolorowy telewizor i video! Skoro takie są pragnienia wielu, zwłaszcza młodych, Polaków - nie dziwię się, że tak *mało w grunciu rzeczy uczyniono, aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa*. Nie chcę bronić rządu Premiera Mazowieckiego, mam mu do zarzucenia sporo - ale "bilans" autorstwa Wojciecha Turka sprawia na mnie wrażenie napisanego tylko po to, by zakończyć go skróconym peanem na cześć nowego Prezydenta.

Lista zarzutów, jakie zostały w "bilansie" postawione byłemu Premierowi, jest długa - ale nie do końca uzasadniona. Zgoda na zbyt powolną prywatyzację, na bezsens tego, co nazwano reformą samorządową, na dziwne losy majątku po byłej PZPR - z tymi zarzutami się zgadzam. Mój kobiecy umysł nie jest jednak w stanie pojąć, gdzie jest to polskie bezrobocie, które rząd miał zmniejszać. Do mojego domu listonosz przychodzi raz na tydzień (czasami rzadziej), "gubiąc" po drodze część listów - zwłaszcza adresowanych do ludzi, którzy ośmielają się zwrócić mu na coś uwagę. Przemiała pani Naczelnik poczty nie zwolni go jednak, choć

powinna - po prostu nie ma go kim zastąpić! Marzy o tym, żeby jakiś bezrobotny szukał pracy. *Nie optaca się uczciwie harować...* Po raz pierwszy polska inteligencja zaczęła zarabiać lepiej - i nie widzę nic dziwnego w tym, że bardziej optaczalny jest wysiłek intelektualny od fizycznego! Ale oczywiście niektórzy wyżej cenią pracę mięśni niż mózgu.

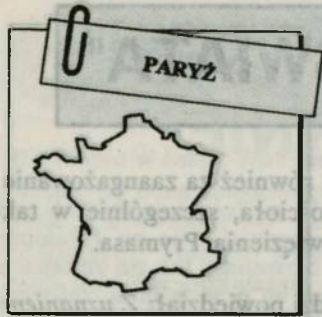
Fiasko rządowej polityki rolnej... Z jednej strony rząd miał dla rolnictwa propozycję taką samą, jak dla innych sektorów gospodarki: wolny rynek. Najpierw był zachwyt i gwałtowny skok cen żywności, bo wolny rynek kojarzył się z szybkim zyskiem. Dopiero potem, kiedy okazało się, że rząd nie chce gwarantować skupu zboża czy buraków a jednocześnie za nawozy i maszyny rolnicze trzeba płacić więcej, niż w roku poprzednim, rolnicy podnieśli protest. Nie byli przygotowani do inwestowania w swoje gospodarstwa - a nie w samochód czy telewizor. Kiedy zaczęły się kontrole jakości mleka, rolnicy odpowiedzieli żądaniem przyjmowania mleka bez względu na jego stan i żądaniem wyższej ceny skupu. Nie wiem, jaki minister odniósłby w takiej sytuacji sukces - chyba tylko ten, który zapewniłby tej grupie społecznej

wszystkie możliwe przywileje w momencie, kiedy nikt inny owych przywilejów by nie miał.

Rozumiem też, że demokracja, którą usiłujemy w naszym kraju odbudować to wieszanie komunistów na latarniach - inaczej trudno zrozumieć sugestię, że *gorycz spadku stopy życiowej można było przynajmniej częściowo zrekompenzować (...)* wymierzeniem sprawiedliwości dawnej nomenklaturze. Demokracja polega nie tylko na *grze o władzę pomiędzy różnymi partiami politycznymi*, ale też na uwzględnianiu interesów różnych grup społecznych, na swobodzie głoszenia własnego zdania (właśnie dlatego zniesienie cenzury było ważnym krokiem ku demokratycznemu państwu), na wolności poglądów... Stworzyć nagle - dekretem? - demokracji nie można, trzeba się jej długo uczyć i pielęgnować ją niemal jak angielskie trawniki, które już po trzystu latach nabierają blasku...

Choć zrobiono mało należy przede wszystkim zapytać, czy rzeczywiście można było zrobić dużo więcej a popełnione błędy niech będą przestrożą dla nowego rządu.

Anna DARMAN



OPLĄTEK SPK

Toast za III RP

19 stycznia, w domu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów przy ul. Legendre, odbył się tradycyjny noworoczny opłatek kombatanckiej społeczności polskiego Paryża. Uczestniczyło w nim około trzydziestu osób: członkowie, rodziny, przyjaciele SPK. Wieczór rozpoczął kołędowaniem chór "Piast" - zasłużony i cieszący się uznaniem

zespół muzyczny, kierowany przez Mariana Blicharza.

O godz. 19.00 goście zasiedli za rodzinnie, uroczyste i z dużym smakiem udekorowanymi stołami. Znane osobistości wojennej emigracji, dyskretny urok szlchetnego *savoir vivre*'u (ach, te czasy...!), dawnopolska i jedyna w swoim rodzaju atmosfera. Wykwintne dania towarzyszyły rozmowom, wspomnieniom, kolędom, przemówieniom i toastom - tego wszystkiego nie mogło zabraknąć...

Z niecierpliwością czekano na warszawskie relacje prezesa SPK - Jerzego Ursyna-Niemcewicza, który jako były delegat Rządu RP na Uchodźstwie był świadkiem przekazania insygniów władzy prezydenckiej w stolicy. Jego wspomnienie z tej znaczącej uroczystości w Zamku Królewskim, w dniu 22 grudnia ub.r. pozwoliło na krótką podróż w rodzinne strony, pobudziło do dyskusji. Starannie ukrywane wzruszenie znalazło wyraz w uroczystym toaście, wzniesionym na cześć III Rzeczypospoli-

tej. Potem pytania, podsumowania...

Teraz *nadchodzi nowe*. To jeszcze nie koniec a początek, bo III RP to nie tylko *osiągnięcie celu*, to nie tylko sprawa kraju, to nie tylko koniec emigracji politycznej. Od tej symbolicznej daty historia puściła w ruch nowe koło emigracyjnego i polonijnego życia. Przekreśleniu podziału emigracyjnej, powinno towarzyszyć przekreślenie wszelkich podziałów, żeby nie nastąpiło bezwolne poddanie się biegowi wydarzeń. Jak nigdy dotąd, czasy sprzyjają nakreśleniu nowych celów - tym razem wspólnych. Miejmy nadzieję, że w dyskusji nad polską obecnością poza granicami kraju wezmą także udział młodzi ludzie. I... że na dyskusji się nie skończy.

Agata ŻMUDZIŃSKA



FILM

W najbliższych dniach wejdzie na ekrany kin film młodego francuskiego realizatora Erica Barbier - "Le Brasier". Film opowiada o losach polskich rodzin górniczych na północy Francji w czasach głównej fali emigracji robotniczej na tych terenach. W jednym z następnych numerów naszego tygodnika napisze na ten temat red. Michał Kwiatkowski.

ODCZYT

Towarzystwo Historyczno-Literackie zaprasza na odczyt Aleksandra Szkuty - "Polska siedziba naukowa nad Tamizą",

ilustrowany filmem poświęconym Instytutowi Polskiemu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Spotkanie będzie miało miejsce w Bibliotece Polskiej - 6, Quai d'Orleans - 75004 Paris - M° Pont Marie dnia 7 marca, w czwartek, o godz. 19.00

PRENUMERATY

Przypominamy wszystkim Czytelnikom o uregulowaniu opłat za prenumeratę na rok 1991. Cena roczna wynosi 200F, półroczna - 100F. Przy opłatach czekami prosimy wypisywać je na **La Voix Catholique** a nie na Polską Misję, czy ks. Rektora! Liczymy na Państwa punktualność i dokładność.

Dziękujemy za "Prenumeraty Przyjciół". Listę ofiarodawców umieścimy w najbliższym czasie.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA OFIARY Z PARAFI

ks. Zgrzebny - Barlin, Hersin	6.040 F
ks. A. Gołda - St. Denis	350 F
ks. J. Przybycki - Lens	3.365 F
ks. J. Bojda:	
- Roubaix	2.200 F
- Lille	570 F
ks. B. Krachulec - Bethune	1.010 F
ks. T. Nowik:	
- Firminy	1.550 F
- Roche la Molliere	1.550 F

Biuro Podróży

VITESSE

Przejazdy do Polski
klimatyzowanym autokarem
marki Mercedes

Ceny:

460F w jedną stronę
760F w obie strony

Z Paryża i Lyonu do
Warszawy, Krakowa, Łodzi,
Poznania i Wrocławia

INFORMACJE:

40.50.94.95 (8.00 - 13.00)
45.50.48.66 (10.00 - 12.00 i 14.00 - 20.00)



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

CENA SPECJALNA (do 15 marca)

AS: 400 F AR: 650 F

Wyjazd na Wielkanoc: 28.03 Powrót: 5.04.

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

Edward Doroszko	150 F
T. W. Głuszczyk	250 F
Mieczysław Hildebrandt	400 F
P. Jezuit	1.000 F
Maria Żarkowska	700 F
H. Gasperowicz	500 F
Alojzy Report	175 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod
adresem Mission Catholique Polonaise
-263bis, Rue St Honore - 75001 Paris,
wplacając na CCP 1 268-75 N Paris lub
czekiem i zaznaczając cel wpłaty.



GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CEP 12777 03 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół
br. Władysław Szyrakiewicz, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CEP 000-0249681-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 73960

COMMISSION PARITAIRE N° 60393



STARY DOKTOR

Andrzej Wajda zrealizował piękny i mądry film; od czasu "Dantona" - najważniejszy w swoim dorobku. Konieczne starajcie się Państwo obejrzeć "Korczaka". Zachęcam także i dlatego, że jest to utwór przeznaczony przede wszystkim dla Polaków. Nie chcę przez to powiedzieć, że obcokrajowcy nie mogą go w pełni zrozumieć czy docenić. Oczywiście mogą, czego dowodzi choćby świetne przyjęcie filmu w Jerozolimie, a także niektóre recenzje we Francji (np. pani Tremois w "Telermie"). Chcę natomiast powiedzieć, że i sposób realizacji, i sama decyzja nakręcenia filmu właśnie teraz (scenariusz Agnieszki Holland gotów był od lat) - to najwyraźniej odpowiedź na sytuację w kraju.

W samym środku triumfalnego nastroju 1989 roku, kiedy zwyciężyliśmy, kiedy upadł w Polsce komunizm - oczekiwano zapewne od Wajdy również *triumfalnego* dzieła, jakiejś kontynuacji "Człowieka z marmuru" i "Człowieka z żelaza". A on wtedy akurat zrobił "Korczaka": film o człowieku dobrym. O dobroci, która nie potrzebuje rozgłosu ani poczucia triumfu. O konsekwencji i wierności, których ta dobroć wymaga. No tak, ale *dobry człowiek* - to w stosunku do Korczaka określenie jakby niewspółmierne. To przecież wielka postać. Kto wie, czy nie on właśnie z wszystkich żyjących w naszym stuleciu - najbardziej zbliżył się do świętości... I otóż może największą zasługą filmu jest uzgodnienie obydwu tych wymiarów: codziennej zwykłej dobroci z rzeczywistą wielkością duchową. Wojciech Pszoniak w roli starego doktora, z absolutnym aktorskim słuchem pokazuje, że to jest połączone. Korczak, który swój wybuch radości po uwolnieniu z hitlerowskiego więzienia manifestuje... bawiąc się z dziećmi w pociąg. Korczak, który nocą odrywa się od biurka, żeby wysadzić swego małego chorego wychowanka i potem opróżnić wiadro. Korczak, który dla pieniędzy, w ohydnej knajpie getta, upija się z żydowskim kolaborantem,

a później tłumaczy zarzucając mu to bojowcom: *Ja nie mam godności, ja mam dwieście dzieci.*

Ten krystalicznie czysty film domaga się ciszy; domaga się od każdego z widzów osobistej, wewnętrznej odpowiedzi. Jeśli o coś się w ogóle upomina, to o zrozumienie i tolerancję. Wobec tego jak to się dzieje, że taki właśnie utwór rozpętuje w rzeczywistości, tu, we Francji, reakcje tak zadziwiająco odmienne - pełne złej woli, arogancji, nienawiści? Jeszcze podczas festiwalu w Cannes część krytyków zaczęła mu przypisywać antysemicką wymowę. Ostatnio Lanzmann, autor "Shoah", opuścił projekcję trzaskając drzwiami i krzycząc do patronującej jej Pani Rocard: *Jak pani może pokazywać coś takiego?* Także i samemu wprowadzeniu filmu na francuskie ekrany towarzyszył skandal, bo dystrybutor - UGC - poddał się w pierwszym momencie tej fali złych emocji i odwołał paryską premierę, przewidzianą początkowo na 2 stycznia.

Abstrahując od kompromitującego klimatu całej afery - wyjaśniam tylko o co chodzi. Pretensje, dochodzące do pewnej części środowiska francuskich Żydów, streścić można w dwóch punktach. Powiada się, po pierwsze, że film zaciera temat polskiego antysemityzmu. Bo pokazuje zagładę Żydów jako zaplanowaną i zrealizowaną wyłącznie przez Niemców, unikając tematu współwiny, w conajmniej aprobującej obojętności Polaków. Powiada się, po drugie, że - przez akcentowanie motywów męczeństwa głównego bohatera oraz śmierci dzieci rozumianej w kategoriach odkupienia - utwór *odbiera* jakby temat kulturze żydowskiej, *zawłaszczając* go dla kultury chrześcijańskiej. Jako argument wskazuje się zwykle końcową, wizyjną scenę, w której dzieci - jak we śnie, albo jak na tamtym świecie - wydostają się z bydlęcego wagonu i uszczęśliwione wyskakują na łąkę.

Na zarzuty te dość łatwo odpowiedzieć. Na pierwszy: różne tematy domagają się odmiennego tonu i typu argumentacji. Temat "Korczak" to nie jest dobra okazja do poruszania problemu polskiego antysemityzmu, ponieważ to nie jest temat pretekstowy. To, co znalazło się w filmie uznać można za wystarczające. Na drugi, szalenie zresztą małosłowny: trudno odebrać postać Korczaka kulturze żydowskiej, ponieważ niekoniecznie ona do niej przynależy. Jak wielu polskich Żydów - był to człowiek rozdwojony

między polskością a żydowskością. Skądinąd z tą pierwszą - jako polski pisarz - związany był silnie. Film wcale nie narzuca chrześcijańskiej interpretacji - akcentuje czysto ludzki wymiar problemu, a końcową scenę odczytywać można inaczej. To nasza ocalająca pamięć zaprzecza tamtej zbiorowej śmierci, to sztuka - pokazując uwolnienie - jest w stanie dokonać tego, czego nie udało się sprawić w życiu.

Nie znaczy to oczywiście, by należało omijać problem polskiego antysemityzmu. Sądzę nawet, że trzeba wydobywać go na światło dzienne z większą niż dotąd odwagą i konsekwencją. Dowodem jego aktualności jest choćby zenujące zjawisko dorysowywania - dziś w Polsce - gwiazdy Dawida na plakatach nowego dzieła Wajdy. Ale aktualność problemu nie uprawiedliwia zaciekłości, z jaką wytacza się go przy każdej okazji, bez względu na to czy jest ona właściwa czy nie. Trzeba mieć mgłę na oczach, by nie dostrzec, czym jest w istocie obecność Korczaka, którą film nam uświadamia. Trzeba być głuchym, żeby w hałasie współczesnych sporów nie chcieć dosłyszeć jego przestania.

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

O epoce więcej mówią słowa, których się nie używa, niż te, których się nadużywa.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Są daltoniści, co nie odróżniają kolorów, ale za to wszystkie niuanse.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Wyższy rodzaj klaki: ci, którym płacą za nieklaskanie.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Może wykształci się sztuka, która bez słów a nawet bez gestów, jedynie spojrzeniem da zrozumieć przeżycia narodu.

St. Jerzy Lec